Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 25 (2825) Warszawa, Poniedziałek 25 stycznia 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 5.40
bez odnoszenia	„ 4.70
na prowincji miesięczn.	„ 5.40
Zagranicą	„ 8.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

O porozumienie Polski, Niemiec i Gdańska

WIELKI WIEC SOCJALISTYCZNY W GDAŃSKU.

Przemówienie tow. Diamanda.

Gdańsk, 24 stycznia. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyło się tu wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane przez gdańską partję socjal - demokratyczną pod hasłem. porozumienie Polski Niemiec i Gdańska. W olbrzymiej sali Targów Gdańskich, przybranej sztandarami republikańskiemi Niemięc, Polski i Gdańska, zgromadziło się około 6.000 osób. Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego, tow. Breitscheid. Tematem jego przemówienia były umowy, zawarte w Locarno i ich następstwa. Dłuższy ustęp swych wywodów poświęcił mówca idei utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Mówca scharakteryzował z kolei stosunki francusko - niemieckie, przyczem ostro potępił politykę nacjonalistów niemieckich.

Przechodząc do sprawy wschodniej pos. Breitscheid omówił specjalnie traktat, zawarty w Locarno pomiędzy Niemcami a Polską, przyczem podkreślił, iż postanowienia traktatu, mogą być zmienione tylko za zgodą obu stron. Dotyczy to także sprawy granic. Zmianę granic polsko - niemieckich w drodze walki orężnej socjal - demokracja stanowczo odrzuca, dlatego też sprawa granic nie może być nigdy przeszkodą do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami.

Następnie tow. Breitscheid przeszedł do sprawy Gdańska, zaznaczając, że sprawa gdańska może być rozwiązana tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio, z wykluczeniem Niemiec. Dlatego też socjal - demokracja niemiecka zarówno w sprawie granic polsko-niemieckich, jak i w sprawie Gdańska stoi na gruncie faktów dokonanych W końcu pos. Breitscheid podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo pomiędzy Polską a Niemcami (huczne brawa) Następnie zabrał głos pos. tow. Diamand, powitany przez zgromadzonych burzliwemi oklaskami. Tow. Diamand omówił zniszczenie Europy, spowodowane wojną, poczem wskazał na konieczność gospodarczej odbudowy Europy w interesie całej jej ludności. Przytaczając jako przykład Stany Zjedn. Am. Półn. podkreślił tow. Diamand konieczność gospodarczego zespolenia całej Europy i utworzenia z niej jednolitego obszaru gospodarczego. W dalszym ciągu swych wywodów tow. Diamand omówił położenie Gdańska, zaznaczając, że byt Gdańska zależy od gospodarczego położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którą Gdańsk jest nierozerwalnie złączony. Dlatego też Polska pragnie jaknajwiększego rozwoju Gdańska i nie myśli stawiać przeszkód jego kulturalnemu rozwojowi. Rozwój portu gdańskiego leży w interesie nietylko Gdańska ale i całej Polski. Gdańsk potrzebuje bogatej Polski, tak samo, jak Polska potrzebuje wielkiego portu gdańskiego. (Brawa). Porozumienie pomiędzy Polską a Gdańskiem jest niezbędne, albowiem Polska i Gdańsk tworzą jednolity organizm gospodarczy.

W końcu zabrał głos wiceprezydent Senatu gdańskiego, pos. Gehl, podkreślając konieczność porozumienia polsko - niemiecko - gdańskiego i współpracy tych państw w ich wspólnym interesie. Przeprowadzenie tego zadania jest celem obecnego Senatu gdańskiego. Dzisiejsze zgromadzenie zakończył pos. Gehl — ma na celu stworzenie pomostu pomiędzy Polską i Niemcami, które skazane są na gospodarcze współżycie.

Bez pozwolenia „naczalstwa"

W związku z redukcją uposażeń nauczycieli szkół średnich pozbawieni zostali cielowie szkół średnich pozbawieni zostali więcej niż połowy swoich poborów, o czem zresztą już kilkakrotnie w „Robotniku" obszerniej pisaliśmy.

Dla naradzenia się nad wytworzonym stanem rzeczy odbył się wczoraj w Warszawie zjazd delegatów rad pedagogicznych państwowych szkół średnich.

Min. Oświaty St. Grabski dowiedziawszy się o tem zjeździe, polecił wczoraj telefonogramem pociągnąć wszystkich delegatów do odpowiedzialności dyscyplinarnej za urządzenie zjazdu bez zezwolenia „naczalstwa".

W dzisiejszym numerze:

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. w szczelnie zapełnionej wielkiej sali świetlicy im. J. Piłsudskiego w szkole Podchorążych, Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt o powstaniu 1863 r.

Audytorjum stanowili liczni przedstawiciele generalicji z Ministrem Żeligowskim; generałami: Skierskim, Rydzem - Śmigłym i Konarzewskim na czele, oraz tysiąc zgórą oficerów, zarówno ze Sztabu Generalnego jak i linjowych z garnizonu Warsz. i z prowincji.

Marszałka Piłsudskiego przywitała należnemi honorami przy wejściu do Szkoły Podchorążych warta honorowa. Gdy Marszałek wszedł na salę, zebrani urządzili mu serdeczną owację. Marszałek przemawiał przeszło godzinę, biorąc za punkt wyjścia swego odczytu zagadnienie stosunku społeczeństwa do wojska od zarania istnienia Polski, aż do powstania 1863 r. i w dobie obecnej.

Marszałek twierdził, iż następowała stała degradacja zainteresowania się społeczeństwa wojskiem, oraz opieki nad niem. Dopiero od chwili utraty Niepodległości rozpoczyna się odrodzenie uczucia szacunku dla żołnierza a zrozumienie konieczności współżycia społeczeństwa z wojskiem osiąga największe napięcie w dobie walk 1863 r., gdy społeczeństwo wykazuje niemniejsze poświęcenie od samego żołnierza, walczącego z bronią w ręku.

Jednakże po klęsce 63 r. następuje zdumiewające wprost zjawisko depresji moralnej i ideowej polskiego narodu, graniczącej, aż ze znikczemnieniem. Imię żołnierza polskiego jest w tym okresie wykreślone z pamięci starszych i młodszych, staje się niemal przeklęte. W zakończeniu, analizując parę momentów z powstania i z doby popowstaniowej, Marszałek wyraża opinję, iż aby naród mógł całkowicie się odrodzić — musi wymrzeć pokolenie, które poddało się fatalnym skutkom moralnym klęski 1863 r. Jednakże i obecnie jest ofiarny odłam społeczeństwa, — jego żołnierze który dla symbolu Ojczyzny poświęcą wszystko i którzy z pewnością nigdy nie zawiodą.

Przemówienie swe zakończył Marszałek Piłsudski serdecznem zwrotem do obecnych na sali weteranów 1863 r. i podkreślając bohaterstwo walk powstańczych, przed którem mówca staje „na baczność" wezwał zebranych, by przez powstanie uczcili pamięć poległych żołnierzy - powstańców.

Odczyt zakończony został długotrwałemi owacjami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Zatarg chińsko-sowiecki

Londyn, 24 stycznia. (PAT.). Tutejsze koła oficjalne śledzą uważnie wiadomości, nadchodzące z Dalekiego Wschodu. Koła te nie przypuszczają jednak, ażeby Rosja mogła podjąć akcję zbrojną przeciwko Czang - Tse - Linowi, gdyż doprowadziłoby to ją do zatargu z Japonją.

Moskwa, 24 stycznia. (PAT.). Przedstawiciel Chin powiadomił Cziczerina, iż rząd chiński wydał zarządzenie w sprawie natychmiastowego uwolnienia Iwanowa. Cziczerin oświadczył, iż nic o tem nie wie, przyczem dodał, iż uważa tak samo, jak rząd chiński, za rzecz konieczną nie rozszerzanie konfliktu.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT.). Pisma wiedeńskie donoszą z Charbina, że przybył tam sowiecki attache wojskowy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie koncentracji wojsk sowieckich dla obsadzenia wschodnio - chińskich linji kolejowych.

Wielka afera węgierskich fałszerzy pieniędzy

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT.). Według doniesienia „Neue Wiener Tageblatt" z Budapesztu rokowania francuskich funkcjonarjuszy z ks. Windischgreatzem w sprawie wydobycia od niego dokładnych zeznań, dotyczących fałszerstwa banknotów, nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Ten sam dziennik donosi, że redaktor „Matina" Sauerwein oświadczył w wywiadzie dziennikarzom węgierskim, że gdyby na Węgrzech obwołano królem Albrechta, Ottona, Józefa lub innego członka rodziny Habsburgów, to w ciągu 48 godzin po tem wydarzeniu wybuchłaby wojna Mocarstwa europejskie nie ścierpiałyby bowiem pod żadnym pozorem obecności Habsburgów na tronie węgierskim.

Machinacje parcelacyjne obszarników.

Drogą pospolitego oszustwa, fałszywych zeznań, przekupstwa i umiejętności zjednywania sobie poszczególnych urzędników, obszarnictwo prowadzi dziką parcelację, stawiając sobie jako punkt honoru wyzucie robotników rolnych z ich prawa do ziemi. Niema świństwa, któregoby obszarnicy się nie chwycili dla przeprowadzenia swych brudnych celów.

W machinacjach tych przoduje oczywista rodowa arystokracja, dla której samowola, prywata i sobkostwo jak w wiekach dawnych tak i obecnie jest punktem wyjścia we wszelkich poczynaniach.

To też gdzie parcelują Radziwiłłowie, Platerowie, Lubomirscy, czy Potoccy wszędzie Związek rob. roln. musi prowadzić energiczną walkę w obronie robotników, tem trudniejszą, że urzędnicy wobec tych magnatów jakoś dziwnie niemieją, stają się maluczkimi, niedostrzegalnymi prawie. Zanim zaś instancje wyższe wkroczą, parcelacja, choć niezatwierdzona, jest już dokonana, a nowonabywców trudno z gruntu usuwać.

W województwie Wołyńskiem magnaci parcelują ziemię. Nigdzie robotnicy ziemi nie otrzymują, wszędzie następują ich masowe rugi bez żadnych sprzeciwów ze strony władz. Zaznaczyć wypada, że obszarnictwo nawoływało, by na kresach nie ruszać majątków obszarniczych, jako że są szańcami polskości. Ale robotnicy rolni — to Polacy przeważnie. I oto rzekomi „siewcy" polskości - obszarnicy, sprzedają ziemię, rugują robotników rolnych. Nie jesteśmy zwolennikami kolonizacji, ale też nie zgadzamy się na rugi robotników rolnych. Fakty te przytaczamy, by wskazać, jak „patrjotyzm" obszarniczy wymieniany tu jest na gotówkę.

Robotnicy z folw. Romanów (pow. Łuck wł. Jezierskiego) udali się do Komisarza Ziemskiego w Łucku, by bronił ich prawa do ziemi. Komisarz jednak oświadczył im, że wszyscy oni (14 rodzin) będą przeniesieni do innego folwarku, więc nie mają prawa do ziemi. Na zapytanie jednak co będzie, jeśli właściciel ich zwolni, usłyszeli kapitalną odpowiedź: ja nie winien, jak kto się będzie źle prowadzić. I oto dnia 1 stycznia administracja wymówiła pracę wszystkim 14 robotnikom, a nowonabywcy siedzą już na parcelach. Zapy-

Ale nietylko na kresach mamy podobne wypadki.

Oto Plater parceluje folw. Żelazowice (pow. Opoczno) i wszystkich robotników z Żelazowic „przenosi" do innych folwarków, w których zwolnił odpowiednią ilość robotników. Robotnicy z Żelazowic oświadczyli, że domagają się ziemi, a nie tranzlokacji.

Na dzień 21 stycznia b. r. w Opocznie była wyznaczona Komisja Rozjemcza. Na 2 — 3 dni przed tem przedstawiciel Związku rob. roln. dowiaduje się, że inspektor poza innemi sprawami wnosi sprawę o tranzlokację rob. z Żelazowic, lub rozwiązanie umowy zbiorowej. Związek protestuje, by komisja wogóle zajmowała się tego rodzaju sprawami i przeciw nieformalnemu postępowaniu przy wprowadzaniu tej sprawy na porządek dzienny. Nic to jednak nie pomogło, inspektor odmówił nawet spisania protokółu. Dopiero rozbicie Komisji uchroniło inspektora od popełnienia grubego nadużycia, które będzie zapewne przedmiotem badań Min. Pracy i Op. Społ.

M. Nowicki.

—::o::—

Węgiel polski jedzie do Włoch.

Rzym, 24 stycznia. (PAT.). Dziś w obecności posła Zaleskiego został zawarty w Rzymie kontrakt na dostawę znacznej ilości węgla polskiego dla kolei włoskich.

Wybory w Syrji

Beyruth, 24 stycznia. (PAT.). Wybory do rad przedstawicielskich we wszystkich okręgach Syrji i w państwie Alawitów, gdzie je wprowadzono, odbyły się w całkowitym spokoju. Wybrano 46 przedstawicieli na ogólną liczbę 53 miejsc. 7 nieobsadzonych mandatów przypada na miejscowości Hama i Homs.

O przyznanie Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów

Paryż, 24 stycznia. (PAT.). „Ere Nouvelle" przepowiada niepowodzenie manewrów, mających na celu niedopuszczenie do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Przyznanie miejsca w Radzie Niemcom wcześniej, niż Polsce, byłoby — zdaniem dziennika — prawdopodobnie równoznaczne z uniemożliwieniem Polsce na zawsze wejścia do Rady. Trzeba, ażeby Niemcy i Polska weszły do Rady jednocześnie.

—::o::—

Prawda o Liceum Krzemienickiem

Ukazały się w prasie liczne artykuły o liceum krzemienieckiem. Chaotyczne jednak i sprzeczne „wiadomości" o tej uczelni osłoniły ją mgłą tajemniczości...

Zazwyczaj zwiedzający częstokroć bardzo wybitni ludzie, pobieżnie tylko zaznajamiają się z życiem liceum i pod wpływem kultu dla tradycji narodowych łatwowiernie ulegają informacjom udzielanym przez wizytatora p. Piekarskiego, jego przyjaciół i zaufanych urzędników.

Jako świadek trzyletniej działalności p. Piekarskiego na gruncie liceum, uważam za obowiązek przedstawić uczelnię oraz p. wizytatora w świetle prawdy.

Pracę organizacyjną i remont liceum rozpoczął p. mec. P. Moczulski, rozporządzając najskromniejszymi warunkami materjalnymi, wielką natomiast energją, umiłowaniem i cichą, uczciwą pracą — tchnął życie w mury świątyni nauki.

P. Piekarski, obejmując stanowisko, zastał już machinę licealną w pełnym ruchu i jednocześnie przyznane zakładowi olbrzymie majątki: 37,000 ha lasów i 1,600 ha ziemi ornej.

P. wizytator wykazał zupełny dyletantyzm polityczny, szkodliwy dla Państwa, ograniczając liczbę młodzieży mniejszości narodowych w liceum do 2-ch proc.! Tłomaczy on, że młodzież ta nie jest przygotowaną do zakładów licealnych. Przecież szkolnictwo polskie na Wołyniu istnieje już przeszło 4 lata i ta „nieprzygotowana" młodzież, mając zamknięty dostęp do szkół licealnych kieruje się do innych zakładów i stanowi 96 proc. (!) w miejscowem polskiem 8-klasowem gimnazjum samorządowem.

P. wizytator zaprzecza faktom zmuszania dzieci prawosławnych do obowiązkowego uczęszczania na lekcje religji rzym.-kat. Oto odpis jednej z deklaracji wymuszonych od rodziców:

ZAŚWIADCZENIE.

Niniejszem zgadzam się, żeby córka moja, Marja Komar, uczęszczała na lekcje religji rzymsko - katolickiej do czasu zakontraktowania duchownego prawosławnego.

(—) Komar.

Krzemieniec, 16.VI 1925 r.

Pan Piekarski skasował naukę języka ukraińskiego wykładanego w seminarjum. Wice-wizytator polecił kierownikowi szkoły powsz. skierowywanie do seminarjum wyłącznie „dzieci inteligentnych polskich rodzin".

Tak wygląda „korzystanie z dobrodziejstw kultury polskiej na terenie liceum".

P. Piekarski tryumfalnie zaznacza, że jeszcze w czerwcu b. r. „a więc znacznie przed" oskarżającym go artykułem „Głosu Prawdy" począł przyjmować młodzież ukraińską...

Kierownik liceum zapomniał widocznie o znacznie wcześniejszym artykule „Kurjera Warszawskiego", bo z dnia 25 marca b. r.: „kształcą się w niem (w liceum) tylko i wyłącznie dzieci polskie. Ten fakt nie świadczy bynajmniej o zbyt daleko idącym zmyśle państwowym kierownictwa zakładu"..

Z tejże korespondencji dowiadujemy się, że „wychowańcy najbogatszego zakładu szkolnego w Polsce korzystają z żebraniny publicznej" (na obuwie).

Remontem od 1924 r. kieruje p. wizytator z pomocą technika budowlanego i wykonywa to drogą prywatną, bez ogłaszania konkursów i bez zatwierdzenia przez Dep. Rob. Publ.

Aczkolwiek „zbudowanie kilkunastu budynków", o których wspomina p. wizytator, nie zdziwiłoby nikogo znającego jego manję burzenia i budowania — stwierdzam, że na gruncie liceum postawiono jedynie śpichlerz, elektrownię i pawilon ustępowy, budynki wątpliwej konstrukcji, urągające wszelkim zasadom estetyki i logiki architektonicznej.

Przedstawiam kilka jedynie faktów, charakteryzujących trzyletni przeszło „remont" liceum. Całkiem dobre drewniane schody, prowadzące do mieszkania p. wizytatora, zburzono i wystawiono nowe kamienne kosztem 8,000 zł. Stawiano chodnik cementowy, który po ukończeniu p. wizytator kazał zburzyć i na jego miejscu za sumę 16,000 przeszło zł. wzniósł arkady, rażące, nie zastosowane do architektury liceum i nie mające praktycznego zastosowania. W r. 1923 wykonano gruntowny remont gmachu gimnazjalnego i domu b. zarządcy dóbr — obecna przeróbka wspomnianego domu kosztowała 7,000 zł., gmachu zaś gimnazjalnego około 50,000 zł. Zyskało się jedynie powiększenie dwuch sal wykładowych i jedną niewielką salę — gimnazjum utraciło natomiast jedyną, wielką salę rekreacyjną. Przeróbka ta, rozpoczęta w połowie lipca, opóźniła o 2 tygodnie rozpoczęcie wykładów.

Stary, piękny park, założony przez prof. Bessera za czasów Czackiego, został do połowy niemal przetrzebiony, przyczem nie oszczędzono rzadkich okazów. Przed przyjazdem dziennikarzy w czerwcu b. r. pod osobistym kierunkiem p. wizytatora rozsadzono dla pośpiechu dynamitem olbrzymie pozostałe pniaki, a doły dyskretnie zamaskowano, zasypując je ziemią...

Pięknej konstrukcji mostek arkadowy w parku i schody kamienne, pamiątki z czasów Czackiego usunięto. Całoroczna praca nad zasypaniem romantycznej fosy w parku — pociąga za sobą w czasie deszczu i roztopów zalew dolnej części parku, dziedzińca i podziemi gmachu gimnazjalnego.

Bezcelowe zamurowywanie i odmurowywanie, stawianie i burzenie pieców, drzwi, podłóg i t. p. — na porządku dziennym. Rzeczą wiadomą jest, że za pieniądze stracone na „remont" możnaby wybudować nowy gmach szkolny i zaopatrzyć go we wszelkie pomoce szkolne.

Co do zniesienia przez p. Piekarskiego ruin domu Słowackiego, zaznaczę jedynie, że „trzy szczyty porosłe zielskiem", „miejsce spornych gruzów i chwastów" stanowiły zrujnowany budynek, który przy odrobinie dobrej woli można było odbudować.

Kwestjonowanie autentyczności tego zabytku przez p. Piekarskiego, prezesa „Tow. Przyj. Krzemieńca" — po dokonanem dziele zburzenia — zakrawa na ironję.

Rada Ministrów (D. U. Nr. 70 1922 r.) zaliczyła dom Słowackiego, jako „wchodzący w skład Liceum Krzemienieckiego", przewidując jednocześnie założenie w niem muzeum. Mimo to, p. Piekarski polecił wybić drzwi w murach podziemi kościoła licealnego, przewieźć na cmentarz znajdujące się zwłoki i... projektował założyć tam (!) muzeum! Oczywiście przyjazd delegata Kurji Biskupiej w Łucku, ks. kan. L. Szumana postawił kres niesamowitym pomysłom...

Gospodarstwo — nie lepsze. W lasach, przejętych z czteroletniemi zaległościami cięcia — już w początku 1925 r. rąbano w niektórych leśnictwach cięcie na 26 rok. Budżet za r. 1924 nie był sporządzany. Kupiona we Lwowie za 170,000 zł. fabryka, w półroczu dała 15,000 zł. straty. 20 ha ogrodu dały straty 14,000 zł. Remonty i inwestycje w r. 1924 wyniosły 600,000— pomoce szkolne dla gimnazjum i seminarjum, aż 80 (osiemdziesiąt!) zł., pomimo niemal zupełnego ich braku; stało się to jakoby dlatego, że rada pedagogiczna (manekin w ręku wizytatora) więcej nie żądała...

Rada licealna i Rada Nadzorcza Liceum w ciągu trzyletnich rządów p. Piekarskiego odbyły zaledwie po jednym posiedzeniu.

Dla wychowanków bursy p. wizytator wspaniałomyślnie zakupił w miejskim szpitalu stare, podarte koce, — zdobiąc natomiast liceum amplami, żyrandolami i pająkami, kosztującemi olbrzymie sumy... Zupełny brak opieki dentystycznej, sił wychowawczych, pomocy naukowych, do niedawna brak noży i widelców, najfatalniejsze oświetlenie — i — samochód, rozjazdowe konie licealne, które służyły, często czwórką, do przejażdżek jego rodziny...

Szykanowane nauczycielstwo opuszcza liceum. P. wizytator wyjaśnia, że ks. S. Dietrich pozostał na swem stanowisku. Tu znów „wyjaśnienie" fałszywe, gdyż wspomniany kapłan, mimo próśb „Komitetu Rodzicielskiego" opuścił niezdrową atmosferę liceum, i pełni obecnie obowiązki prefekta w seminarjum duchownem w Łucku...

W ciągu ostatnich trzech lat przewinęło się przez liceum z górą 30 nauczycieli. Stosunek do nauczycielstwa wizytator opiera wyłącznie na pobudkach osobistych. Człowiekowi bez kwalifikacji, którego kandydaturę na dyrektora Ministerjum nie przyjęło, wynajduje posadę korespondenta licealnego. Mimo sprzeciwu dyrektora angażuje siedemdziesięcioletniego, schorzałego, lecz popieranego przez wyższego urzędnika, starca, na miejsce młodego nauczyciela, szanowanego przez dyrekcję, któremu zarzuca brak energji i zdolności wychowawczych....

„Księgarnię Licealną" jedyną tego rodzaju polską placówkę kulturalną, prowadzoną ideowo przez miejscowe Koło T. N. S. W. po szeregu szykan zmusza do opuszczenia gmachu licealnego, oddaje jednak cały jego front lwowskiej „Nuzie" (nacz. urzęd. zesp. aprowiz.) wraz z trafiką i mianuje dyrektorem seminarjum b. dyrektora tej spółki handlowej.

P. wizytator usiłuje ukryć opłakany obraz stosunków panujących w liceum, zasypując prasę artykułami „o niezwykłym rozwoju liceum", przyjmuje usługi podległych mu urzędników, podpisujących fikcyjne „grupy młodzieży" i „grupy rodziców", nadużywa dobrej wiary przyjezdnych dziennikarzy i wybitnych osobistości....

Ukrywanie upadku tej wielkiej uczelni dłużej tolerowane być nie może!

Społeczeństwo, Rząd i Sejm winny wejrzeć w gospodarkę p. Piekarskiego zwłaszcza obecnie, w chwili kryzysu finansowego.

Dzisiejsze liceum daje zaledwie słabe oznaki żywotności, a przyczyną tego — jego obecny ustrój, brak zmysłu państwowego u kierownika i brak tych wielkich cnót obywatelskich, przymiotów duszy i umysłu, jakiemi promieniowało dawne liceum i jego niezapomniani twórcy i kierownicy.

Rada Ministrów z dn. 10 sierpnia 1922 r. w przedmiocie liceum krzemienieckiego zarządza:

„Liceum popierać będzie również akcję kulturalno - oświatową w Krzemieńcu, jak też poza jego obrębem".

Co zdziałał w tym kierunku wizytator liceum krzemienieckiego p. Piekarski?

Czesław Mayzel.

—— ::o:: ——

Handel polsko-sowiecki.

W tym tygodniu umowa w sprawie „Sowpoltorgu" **została ostatecznie przyjęta przez** Sownarkom. Tem samem Sowpoltorg w najkrótszym czasie ma rozpocząć swoją działalność.

W związku z tem wyjechała wczoraj do Moskwy delegacja polska, złożona z pp. Zdzisława Byczkowskiego, Stan. Natansona i St. Ocetkiewicza. Delegacja ta weźmie udział w posiedzeniu założycielskiem, na którem będą załatwione wszelkie formalności, związane z wyborem Zarządu i podziałem udziałów „Sowpoltorgu" między Polros a Narkomtorg na 2 równe części. Jednocześnie delegacja poczyni kroki celem uruchomienia nowej placówki.

Dowiadujemy się też, że Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło 20 b. m. statut izby handlowej polsko - sowieckiej w Warszawie. W najbliższych dniach ma nastąpić otwarcie Izby.

—— ::o:: ——

Szczegóły defraudacji w Biurze Funduszu Bezrobocia w Krośnie.

W związku z notatką pod tyt.: „Hjena, okradająca bezrobotnych", umieszczoną w nr. 23 „Robotnika" z dnia 23.I b. r., otrzymaliśmy od Dyrekcji Funduszu Bezrobocia informację, z treści której wynika, że w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia w Krośnie ujawniona została w początkach stycznia r. b. malwersacja, jakiej dopuścił się dr. Kozakiewicz, kierownik miejscowego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i zarazem przewodniczący Zarządu Obwodowego F. B. Wysokość nadużycia sięga 7.000 zł. Inspekcja Funduszu Bezrobocia spowodowała niezwłoczne aresztowanie dr. Kozakiewicza i zabezpieczyła straty na majątku ruchomym i nieruchomym defraudenta.

KSIĄŻKI PRZYRODNICZE

1. *Władysław Kociejowski. Początkowy kurs biologji* (Nauka o życiu i budowie ciała roślinnego i zwierzęcego). Warszawa, Bibljoteka Polska. 1925. Str. 178, ilustracji 146.

2. *T. Kołodziejczyk i St. M. Sumiński. Podręcznik do nauki przyrody* (Botanika: Zoologja na klasę IV gimnazjów humanistycznych). Warszawa, M. Arct. Stron 263, rys. w tekście 242.

—

Dwa najzupełniej równoległe, mimo pozornej różnicy tytułów, podręczniki, przeznaczone na klasę IV średniej szkoły typu t. zw. „humanistycznego". Jakżeż się jednak różnią od siebie wzajem!

Jeden jest płodem pracy indywidualnej: i w znaczeniu autorstwa (więc i opracowania) jednolitego i w znaczeniu potraktowania przedmiotu bez chomąta uprzęży ministerjalnej. Drugi jest płodem spółki z ograniczoną wprawdzie, *ale nie rozgraniczoną* odpowiedzialnością *) autorską i trzyma się ściśle (przynajmniej tak zapowiada przedmowa!) wytycznych programu Ministerjum Ośw. Publ.; a przez niedobraną widocznie spółkę jest w opracowaniu wysoce niejednolitym, tak w stosunkowych rozmiarach równoległych części botanicznych i zoologicznych (budowa i czynności roślin wyższych 65 stron, a zwierząt wyższych tylko 25; podczas gdy odwrotnie, przegląd najważniejszych typów roślinnych 40 stron, zaś zwierzęcych aż 100), jak w poziomie rzeczowym, pedagogicznym i stylistycznym (podczas gdy częściom botanicznym nie można, sądzę, nic poważniejszego zarzucić, części zoologiczne są, niestety! pod każdym z trzech tylko co wymienionych względów najzupełniej i to w sposób zatrważający chybione **).

Podręcznik Kociejowskiego trzyma się, w wykładzie budowy i czynności, porządku wstępującego komplikacji typów zwierzęcych i roślinnych (od amoeby do kręgowców i do roślin kwiatowych) i coraz mniej udziela miejsca, im typ jest wyższy. Podręcznik spółki autorskiej zaczyna wręcz odwrotnie, od najwyższych: od roślin kwiatowych, względnie kręgowców.

Kociejowski — postępuje gradacyjnie i konsekwentnie do końca. Kołodziejczyk (Tadeusz, nie January!) i Sumiński od typów najwyższych (w części pierwszej) przeskakuje odrazu, bez przejść, do najniższych (w części środkowej), by w drugiej połowie książki (w części trzeciej) konstruować przegląd systematyczny typów w porządku wstępującym.

Można się spierać, jaka metoda jest lepsza pedagogicznie, zwłaszcza w szkole typu humanistycznego: metoda wstępującej czy zstępującej gradacji rozpatrywanych typów, ale taka czy inna raz obrana, musi być przeprowadzona konsekwentnie, z logiką nieubłaganą i wytrwałością nieugiętą, mimo wszelkie napotykane trudności. W przeciwnym razie, mija się nie tylko z celem, ale i z założeniem.

Można się spierać i trudno zdecydować, naprawdę, czy słuszniejsza jest zaczynać naukę przyrody z dzieckiem od tego, co istotnie, przedmiotowo jest najprostsze (więc tu od istoty jednokomórkowej, względnie od bakterji nawet), czy też od tego, co jest zwykłe, codziennie spotykane i najlepiej — względnie! — dziecku znane. rozpoczynać od budowy i czynności człowieka najpierw, później psa, kota, kury i t. d., później kwiatka, krzewu, drzewa, trawy. W drugim wypadku należałoby logicznie — bądź co bądź nie od moczarki i nie od żaby! Wiem dobrze, jakie się tu napotka trudności, ale również dobrze znam *mus wewnętrzny logiki rzeczowej:* myślowej i przedmiotowej, psychologicznej i pedagogicznej. *Aut - aut...* (Albo albo).

Teraz słów parę o książce Kociejowskiego, osobno.

Jakkolwiekbądź ocenić jej układ i przeprowadzenie zamierzonego, przyznać jedno trzeba, że od pierwszych słów poczynając wieje z niej na nas jakiś świeższy powiew, jakieś żywsze tchnienie. Bije z niej zapał nauczycielski, promieniuje ciepło ukochania przedmiotu i pracy nad nim, unosi się zamyślenie człowiecze, udzielając się i czytelnikowi. To nie mumja papierowa, nie zdrewniały automat t. zw. „rutynowanej" pedagogiki.

Cała część pierwsza książki (około 60 stron) budowana indukcyjnie. Od faktów wrażliwości poczynając, stara się wprowadzić dziecko odrazu w energetyczne pojmowanie świata żyjącego, w łączności z całokształtem przyrody a jednak w analitycznem odeń odróżnieniu. I od początku też stara się odsłonić przed myślą dziecka tajniki elementarnego, podstawowego procesu życia. w jego biochemicznem podścielisku. I trzeba uznać, iż udaje mu się to wcale nienajgorzej.

Nie chcę przez to powiedzieć, że ta próba, (i cały podręcznik wogóle) jest oryginalnem poczynaniem Kociejowskiego. Wiem, że wzorował się on w tej pierwszej części książki na znakomitych przed laty sześćdziesięciu wykładach *Tomasza Huxley'a* dla robotników londyńskich, zaś w części systematycznej (drugiej) na świetnej książce *Parkera* z końca XIX wieku p. t. „Elementy biologji", ale już samo to, że porzucił on banalną u nas drogę wzorowania się na stereotypowych i śmiertelnie już dziś nudnych podręcznikach niemieckich *Hertwigów, Strassburgerów* i t. p., a sięgnął po wzory do niezużytkowanych u nas zgoła w szkolnictwie, a tak odmiennych i tak wysokowartościowych źródeł angielskich, już samo to poczytane być winno autorowi za zasługę.

Nie trzymał się zresztą tych wzorów niewolniczo. Nie zaufał im bezwzględnie. W każdej sprawie poruszonej i dla każdego typu organizmów starał się zasięgnąć rady specjalistów (fizyków, chemików, botaników, biologów i pedagogów), przedyskutować z nimi ustnie swoje teksty i skonfrontować posiadane dane faktyczne z nowszemi źródłami. Stąd zapewne pochodzą pewne nierówności, tu i owdzie. Ale stąd też pochodzi ten znamienny wynik, że część zoologiczna książki, mimo iż autor jest z zawodu botanikiem (inspektorem Warszawskiego ogrodu botanicznego) nie zawiera, zdaje mi się, znaczniejszych usterek, czego nie można, niestety! powiedzieć o cytowanym wyżej podręczniku Kołodziejczyka i Sumińskiego, aczkolwiek jeden z nich jest zoologiem.

Romuald Minkiewicz.

—— ::o:: ——

*) Jakże rzadko takie spółki autorskie wychodzą traktowanej rzeczy na dobre! chyba że będzie to spółka tak siebie przedziwnie dopełniająca wzajem, tak idealnie duchowo zgrana, jak było to w przypadku **Marks - Engels.**

) Nie będę tu ponownie sobie i autorom wyrządzał przykrości rozbiorem tych chybionych części zoologicznych, bowiem nie różni się ich poziom rzeczowy, pedagogiczny i stylistyczny od poziomu **„Podręcznika biologji" St. M. Sumińskiego, ocenionego przezemnie dość szczegółowo w N-rze 350 „Robotnika", z dnia 21 grudnia 1925 r.

„Oszczędności" Min. Oświaty.

Charakterystycznem jest, że kiedy od dwóch lat mówi się o oszczędnościach, kiedy oszczędności te odbiły się na poborach nauczycielskich w niezwykle chaotyczny sposób redukowanych, Min. Oświecenia Publicznego nie krępuje się w powoływaniu do życia **nowych biurokratycznych placówek.** Nie mówiąc o niedawno utworzonem nowem Kuratorjum Lubelskiem, nie od rzeczy będzie przypomnieć Departament ogólny Ministerjum, zorganizowany w czasie akcji oszczędnościowej. Departament ten zatrudnia ⅓ urzędników Centrali. Wszystkie sprawy ważniejsze muszą przechodzić przez ten Departament, wskutek czego ograniczona została samodzielność departamentów fachowych.

Powiadają, że z chwilą powstania Departamentu ogólnego stosunki w Ministerjum znacznie się pogorszyły, zwłaszcza, że wszystkie sprawy personalne, jak awanse, remuneracje, redukcje, urlopy, stabilizacje i t. d. zależą od dyrektora Departamentu ogólnego. Jak się zaś ten Departament wywiązuje z zadań na niego włożonych, świadczy chyba dostatecznie ta część ustawy oszczędnościowej, która dotyczy nauczycielstwa, a która jest rażącym przykładem bezmyślności.

Czy nie należałoby powrócić do dawnego Sekretarjatu Ministerjum, a nikomu niepotrzebny, raczej szkodliwy, Departament ogólny skasować?

—::o::—

Zatrudnienie bezrobotnych w Krakowie

WYNIKI AKCJI KRAKOWSKIEJ RADY ROB. I RADY ZW. ZAW.

Podajemy według krakowskiego „Naprzodu":

Przed paru dniami odbyła się konferencja w krakowskiej dyrekcji robót publicznych, w sprawie złagodzenia bezrobocia na terenie województwa krakowskiego i w samem mieście. Na konferencji tej *uchwalono zażądać od min. skarbu kredytów w wysokości 3.800.000 zł., na podjęcie najkonieczniejszych robót w dziale architektoniczno - budowlanym w samym Krakowie.*

Konferencja ta zwołana została, na skutek zarządzenia min. robót publicznych, które poleciło przez wysłanych na tę konferencję swoich delegatów, by krak. dyr. rob. publ. przedłożyła ministerjum, czy, gdzie i jakie roboty, ze względu na zatrudnienie bezrobotnych, można rozpocząć i jakich na te prace potrzeba kredytów. Wobec tego polecenia dyrekcja powzięła wspomnianą uchwałę, tem więcej, że — jak słychać, *Min. Skarbu przyznało Min. Rob. Publicznych dodatkowy kredyt w wysokości 8 miljonów złotych* na roboty architektoniczno - budowlane, a 4 miljony zł. na drogowo-mostowe i wodne, uwzględniając w pierwszym rzędzie Łódź, potem zagłębie węglowe, Warszawę, a na końcu Kraków.

Po uzyskaniu żądanych kredytów, mają być podjęte prace około wykończenia wewnętrznych robót w następujących objektach: barak kliniki prof. dra Piltza, Collegium minus iuridicum, Biblioteka Jagiellońska, ogród botaniczny, rozbudowa ogrodu studjum rolniczego Un. Jag. na Prądniku Czerwonym, instytut geograficzny; około dalszej budowy kliniki ginekologicznej Un. Jag. i Akademji Górniczej itd.

***

Przyznanie dla min. robót publicznych dodatkowego kredytu w wysokości 8 miljonów zł. na roboty architektoniczno-budowlane, oraz 4 miljonów na roboty drogowo-wodne, *jest rezultatem zabiegów tow. ministra Jędrzeja Moraczewskiego, objęcie zaś planem zamierzonych robót województwa krakowskiego, należy uważać za rezultat akcji wszczętej przez krakowską Radę Robotniczą PPS. i Radę Związków Zawodowych,* oraz ostatniej interwencji na rzecz bezrobotnych tow. posłów Dra Bobrowskiego, Dra Marka i sen. Englischa u p. premjera Skrzyńskiego i tow. ministrów Moraczewskiego i Ziemięckiego.

—::o::—

Z Kasy Chorych m. Warszawy.

Kasa Chorych komunikuje:

W dn. 19 b. m. Kasę Chorych m. Warszawy zwiedzili gen. dyrektor Służby Zdrowia dr. Wroczyński oraz delegat do spraw hygjeny w Lidze Narodów dr. Woodrow. Po otrzymaniu od naczelnego lekarza dr. Grodeckiego wyczerpujących informacji o zakresie działalności Kasy Chorych w dziedzinie lecznictwa, zwłaszcza w sprawie walki z chorobami społecznemi, jak: gruźlica i przymiot, goście obejrzeli szczegółowo ambulatorium dzielnicy Solec, laboratorjum djagnostyczne, szpital Kasy Chorych, ambulatorjum dzielnicy Marjańskiej, wreszcie zakład lamp kwarcowych i gabinety dentystyczne przy ul. Mokotowskiej 61, wyrażając swój podziw zarówno co do bardzo szerokiego zakresu działalności Kasy Chorych, jak i co do urządzeń ambulatorjów na Marjańskiej i Mokotowskiej.

Dr Woodrow oświadczył, między innemi, że ambulatorjum na Marjańskiej chętnieby widział w Ameryce.

—::o::—

Zmiany w rządzie sowieckim

Jak już donieśliśmy, na ostatnim zjeździe komunistów rosyjskich zwyciężył kierunek Stalina - Bucharina nad opozycją Zinowjewa-Kamieniewa i organizacji petersburskiej. Zwycięstwo to **odbiło się natychmiast na opozycji.** Pod adresem organizacji petersburskiej rozległy się ostre napomnienia, redakcję „Prawdy" petersburskiej odebrano opozycji i obsadzono zwolennikami większości, Biuro Polityczne „oczyszczono" odpowiednio.

Następnie przyszła kolej na rząd sowiecki. **Usunięto Kamieniewa** ze stanowiska przewodniczącego Rady Pracy i Obrony, najwyższego ciała gospodarczego państwa sowieckiego, oraz ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, mianując go natomiast komisarzem handlu wewnętrznego i zagranicznego. „Kara" ta zapadła na wyraźną uchwałę Prezydjum Centr. Kom. Wykonawczego Związku Sowieckiego. Zinowjew, nie piastujący urzędu państwowego, uszedł narazie cało.

Miejsce Kamieniewa zajmie Rykow, który, jak wiadomo, jest następcą Lenina na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy. Zastępcami przewodniczącego w Radzie Komisarzy zostali Rudzutek i Kubiszew, będący jednocześnie przewodniczącym komisji kontrolnej, zajmującej się perjodycznem „czyszczeniem" partji komunistycznej. Obaj ci dygnitarze sowieccy razem z trzecim, Ciurupą, otrzymali też godność zastępców przewodniczącego w Radzie Pracy i Obrony.

Ciekawsze jeszcze, niż zmiany powyższe, jest usunięcie Sokolnikowa ze stanowiska komisarza finansów i przeniesienie go na podrzędniejsze stanowisko w komisji gospodarczej.

Sokolnikow nie należy do opozycji Zinowjewowskiej, przeciwnie — jest to opozycjonista prawicowy. Na kongresie ostatnim miał on odwagę — jako członek Rządu! — wystąpić z żądaniem **zniesienia monopolu handlu zagranicznego** i sprowadzenia w ten sposób „Nepa" do możliwie jednego poziomu z kapitalizmem zachodnim. Na miejsce Sokolnikowa powołano jego dotychczasowego zastępcę Brjuchanowa, którego zastąpi Szeinman, otrzymujący zarazem stanowisko prezydenta Banku Państwa na miejsce usuniętego Tumanowa.

Tak wygląda ostatnia, cicha rewolucja pałacowa w państwie sowietów.

—::o::—

Z Rosji sowieckiej

WZROST NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W FABRYKACH.

Według obliczeń urzędowych w fabrykach sowieckich zaczyna wzrastać w niepomierny sposób procent nieszczęśliwych wypadków. Statystyka wykazuje, iż w ostatniem półroczu 1925 r. ilość wypadków nieszczęśliwych potroiła się w stosunku do pierwszego półrocza. Jako przyczynę podaje prasa sowiecka: bardzo niedbałe stosowanie przez państwowe fabryki sowieckie wszelkich dekretów o ochronie pracy, oraz przestarzałe urządzenia techniczne, nie dające żadnej gwarancji dla życia robotnika i jego zdrowia.

ZATRWAŻAJĄCA STATYSTYKA „PRĄSOWA".

Zastraszającym przyczynkiem do stosunków, panujących w prasie sowieckiej są statystyki zabójstw, pobić i podpaleń sowieckich dziennikarzy. Już w prawo zwyczajowe weszło, że poszkodowany przez prasę obywatel, na własną rękę dochodzi sprawiedliwości. Oczywiście, że zawsze ofiarą pada autor wiadomości. Charakterystyczne jest, że redakcje prowincjonalnych pism nie stosują się do dekretu o tajemnicy autorstwa korespondentów pism i na żądanie — czy to za pieniądze, czy inną łaówkę—ujawniają autorów. Tem właśnie należy tłumaczyć, że w ciągu ub. 1925 r. **zabito ogółem 157 informatorów prasowych a pobito 235.** Na tle zemsty prasowej zanotowano **300 z górą podpaleń!**

STAN UKRAINIZACJI W KIJOWIE.

Kollegjum R. K. I. (rob. włośc. kontrola) przeprowadziło kontrolę wszystkich sowieckich urzędów w Kijowie, sprawdzając postęp ukrainizacji.

Komisja stwierdziła, że ukrainizacja nie została przeprowadzona w kolejnictwie, na poczcie, i w instytucjach bankowych. We wszystkich tych urzędach i instytucjach przeważa język rosyjski i polski. W związku z tem w Kijowie zostaną uruchomione na nowo kursy języka ukraińskiego.

POLITYCZNE ZABÓJSTWO NA UKRAINIE.

Powszechne poruszenie na Ukrainie wywołała wiadomość o zamordowaniu przez chłopów wrogo usposobionych do komunizmu, przewodniczącego sowietu w Borowie, w okręgu Charkowskim, niejakiego Szkrabowa. W związku z tem zabójstwem przeprowadzone zostały liczne aresztowania. Śledztwo, natrafiwszy na opór włościan, zostało zlikwidowane, poczem podano do powszechnej wiadomości, że zabójstwo to nie ma tła politycznego.

WYJAZD IZADORY DUNCAN Z ROSJI.

W związku z ograniczeniami szkół tanecznych organizowanych przez Izadorę Duncan, artystka ta, zrażona do ustawicznych zmian, stosowanych przez ludowy komisarjat oświaty, wyjechała do Francji z powrotem. Na razie Duncan zatrzymała się w Nicei, gdyż władze francuskie niechętnie widzą jej powrót do Paryża.

Mąż jej poeta Jesienin niedawno odebrał sobie życie.

—::o::—

Łańcuch prasowy

Tow. Sankowski (Powązki) złożył wczoraj 2 zł. na łańcuch młodzieży na rzecz Centr. Funduszu Prasowego, wzywając **tow. Klemensa Drzewicza** (Powązki) do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia następnego nazwiska.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

DORADCZY KOMITET PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY W WOJ. POMORSKIEM.

W porozumieniu i za zgodą Min. Przemysłu i Handlu, woj. pomorski przystąpił do zorganizowania woj. doradczego komitetu przemysłowo-handlowego, złożonego z przedstawicieli organizacji przem. - handl., działających na terenie województwa, oraz fachowych urzędników Urzędu woj.

Zadaniem komitetu będzie omawianie, a następnie informowanie władz o stanie życia gospodarczego w województwie; obmyślenie środków, zmierzających do poprawy stosunków, zgłaszanie wniosków w tych sprawach i t. d.

TOW. JAN FRYDA.

W sobotę, dn. 16-go stycznia 1926 roku zmarł w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie **tow. Jan Fryda,** bednarz z rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie, przeżywszy 48 lat. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dn. 18-go stycznia b. r.

Zmarły od młodości brał czynny udział w organizacjach robotniczych: politycznej, zawodowej i kooperatystycznej. Na każdym kroku i przy każdej sposobności świecił przykładem całemu otoczeniu, jako nieskalany charakter, niezmordowany bojownik o lepsze jutro. Ostatnio pracował czynnie, **jako członek Zarządu Miejscowego Związku Zaw. Rob. Przem. Chemicznego i Pokr. w Gliniku Marjampolskim.**

Śmierć tow. Jana Frydy wywarła na wszystkich tych, co go znali, głębokie wrażenie.

Cześć Jego Pamięci!

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka odbędzie się we wtorek, dn. 2-go lutego b. r. o godz. 11-ej rano w sali Cyrku przy ul. Ordynackiej.

WIELKA AKADEMJA

pod hasłem

„DZIECKO ROBOTNICZE"

Na program złożą się przemówienia posłów i senatorów:

POS. ARCISZEWSKI: Nasze zakłady wychowawcze.

POS. BARLICKI: Proletarjat a dziecko robotnicze.

POS. CZAPIŃSKI: Wolna szkoła.

SEN. KŁUSZYŃSKA: Ogniska dziecięce.

SEN. KOPCIŃSKI: Dusza dziecka.

W części artystycznej wezmą udział pp.: Czapska Adelina, Dygas Ignacy, Kamiński Kazimierz, Kiepura Jan, Mechówna Julja, Michałowski Aleksander, Sowilski Marceli, Wermińska Wanda, Wraga Roman, Węgrzyn Józef, oraz Orkiestra Opery pod dyrekcją Emila Młynarskiego i Chór Opery pod dyrekcją Dagoberto Polzinetti.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w Zw. Zaw., w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w Księgarni Wendego, Krak.-Przedm. 9, Rob. Wydz. Wych. Dziecka, Warecka 7.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Posiedzenie Centr. Wydziału Kobiecego odbędzie się w środę, dn. 27 b. m., o godzinie 7 i pół wiecz. w lokalu C. K. W., Warecka 7.

W poniedziałek dn. 25 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. PPS.

We wtorek dn. 26 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni — Ludna. O godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Ruch kult.-oświatowy

Zebranie koła Samokształceniowego Z. N. M. S. odbędzie się dziś o godz. 7 u tow. Kalinowskiej (Górnośląska 26).

—::o::—

24 godzinny spacer dookoła soboru.

W sobotę o godz. 4 po poł. sportowiec francuski, inwalida wojenny Edm Caradez, realizując zawarty zakład rozpoczął chód 24-godzinny dookoła placu Saskiego. W przeciągu tego czasu, powinien on był przejść 150 klm., co wynosi, licząc bez odpoczynku 6.25 klm. na godzinę. Jedno okrążenie — 600 mtr., tak więc Caradez musiał zrobić 250 okrążeń.

Równocześnie niemal z Francuzem, dla własnej satysfakcji i podtrzymania „sportowego honoru" stolicy, stanął do zawodów p. Jackowski. Jest to jeden z najstarszych wiekiem amatorów sportowców polskich, uczestnik wszystkich chodów i biegów ulicznych w Warszawie, który do mety, acz jako jeden z ostatnich, przybywa zawsze w dobrej formie.

Zawodnicy spacerowali przez popołudnie w sobotę, przez całą noc, aż do godziny 4-tej popoł. w niedzielę, przyczem Francuz okrążył sobór tylko 203 razy, natomiast p. Jackowski osiągnął umówione 250 okrążeń, przechodząc w ciągu 24 godzin około 150 kilometrów.

Podczas „spaceru" oryginalnych zawodników na pl. Saskim, przyglądały im się tłumy przechodniów.

—::o::—

PROWINCJA.

Konferencja P. P. S. na Górnym Śląsku.

(Kor. własna).

W niedzielę, dn. 17 b. m., odbyliśmy w naszem obwodzie agitacyjnem trzy konferencje P. P. S. na których składano sprawozdania z XX Kongresu P. P. S. w Warszawie.

Konferencja na okręg wyborczy: **Cieszyn, Pszczyna, Rybnik,** odbyła się w **Rybniku.** Składał sprawozdanie: tow. tow. posłowie: **Reger** i **Machej** oraz sekr. obwodowy, tow. Kossobudzki.

Konferencja nao kręg wyborczy: **Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec,** odbyła się w **Królewskiej Hucie.** Sprawozdanie składał tow. pos. **Rumpfeld.**

Konferencja na okręg **Katowice,** odbyła się w **Katowicach - Zawodziu.** Sprawozdanie składali tow. posłowie: **Juchelek** i **Biniszkiewicz,** oraz tow. **Chroszcz,** sekr. Centr. Zw. Górników.

W Katowicach obecnych było 100, w Król. Hucie 50, a w Rybniku 60 delegatów i gości.

Dyskusja była na wszystkich konferencjach bardzo żywa i rzeczowa.

Na wszystkich konferencjach przyjęto jednomyślnie rezolucje, **przyjmujące do wiadomości sprawozdania delegatów i akceptujące stanowisko delegacji śląskiej na XX Kongresie P. P. S.**

Naszym towarzyszom w rządzie wyrażono hołd i przyrzeczenie gorącego poparcia.

W celu ustalenia liczby członków P. P. S. uchwalono pobierać od bezrobotnych wkładkę w ilości 10 groszy miesięcznie.

Wreszcie polecono delegatom aby na zebraniach organizacyjnych już teraz omawiano obchód majowy.

Konferencje zamykano okrzykami na cześć P. P. S.

Wiec pracowników umysłowych w Zawierciu.

Staraniem Komisji Porozumiewawczej Pracowniczych Zw. Zaw. z Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 10 b. m. 1926 r. został zorganizowany Wiec Pracowników Umysłowych. Wiec odbył się w sali Domu ludowego w Zawierciu. Sprawę sytuacji gospodarczej, bezrobocia i drożyzny zreferował ob. Łaszczyński z Sosnowca. Referat w sprawie ustawy emerytalnej wygłosił ob. Dabulewicz z Warszawy. Zainteresowanie sprawami poruszonemi było ogromne, zwłaszcza z uwagi na to, że wobec wymówienia pracy wszystkim robotnikom i pracownikom umysłowym zatrudnionym w fabryce wyrobów włóknistych „Zawiercie", sprawa zorganizowania należytej pomocy pozbawionym pracy umysłowym jak i robotnikom jest bardzo ważna.

Po wysłuchaniu wygłoszonych referatów zebrani uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko akcji podjętej przez przemysłowców w kierunku zwalczania ustawodawstwa socjalnego, jak również domagającą się niezwłocznego wprowadzenia w życie uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu od bezrobocia i zorganizowania intensywnej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Pozatem uchwalono rezolucję domagającą się od Rządu niezwłocznego wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez Centralną Organizację Zw. Zaw. Prac Umysłowych.

Wreszcie uchwalono trzecią rezolucję treści następującej: „Dążąc do ujednostajnienia w Polsce ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych, zgromadzeni domagają się rozciągnięcia na cały obszar Rzplitej Polskiej obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy o Radach Zakładowych i wprowadzenia sądów pracy (handlowo - przemysłowych) jak również wniesienia pod obrady Sejmu projektów ustaw o umowach zbiorowych i o likwidowaniu zatargów zbiorowych i uchwalenia ustaw tych przez ciała ustawodawcze".

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj było chmurno. Temperatura rano — 10°, najniższa z nocy — 11°, cisza, śniegu 17 cm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1°.2, najniższa — 4°.1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże, odwilż na zachodzie, i w środku kraju, umiarkowanie, mroźno i przelotny śnieg nawschodzie i północo - wschodzie, słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydaje nowy spis urzędów i agencji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, czynnych na obszarze Rzplitej polskiej, oraz stacji kol., upoważnionych do wymiany telegramów. Spis zawiera, oprócz alfabetycznego zestawienia nazw urzędów i agencji oraz stacji kol., także określenia zakresu działania poszczególnych urzędów i agencji w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, połączenia pocztowe, położenie geograficzne urzędów i ich przynależność administracyjną. Nowy spis ukaże się w druku 1 lutego b. r Władze ,urzędy i osoby interesowane uprasza się o jaknajrychlejsze podanie Generalnej Dyrekcji P. i T. zapotrzebowania niezbędnej ilości egzemplarzy tego podręcznika.

Kursy żeglugi i łodzie dla młodzieży. W drugiej połowie lutego otwarty zostanie kurs żeglugi i budowy łodzi dla młodzieży. Po teoretycznych wykładach uczestnicy zostaną podzieleni na komplety i każdy komplet przystąpi do budowy własnej łodzi o wymiarach 4 na 1.20 m. Koszta kursu i łodzi od kompletu 3-osobowego wynoszą 300 zł. Komplety większe dopłacają 10 zł. od uczestnika. Po ukończeniu budowy odbędzie się kurs praktyczny żeglarstwa, poczem wspólna wycieczka Wisłą do Gdańska i na Hel. Przy wpisie wpłaca się 40 zł., przed wykończeniem łodzi 30 zł., przy spuszczeniu jej na wodę resztę.

Zapisy przyjmuje kancelarja Ligi Morskiej i Rzecznej (plac Napoleona 6 m. 4).

Wolna Wszechnica Polska organizuje wspólnie z Polskiem Stowarzyszeniem Przyjaciół Ligi Narodów cykl wykładów p. t „Zbliżenie Międzynarodowe na terenie Ligi Narodów".

Cykl obejmuje wykłady następujące: St. Bukowiecki — Idea zespolenia narodów i stosunek do niej Polski — dn. 26 b. m.; T. Komarnicki — Organizacja zabezpieczenia pokoju w pakcie Ligi —dn. 29 b .m ; Tow. St. Posner — Międzynarodowe konferencje ekonomiczne — dn. 5 lutego; M. Sokolnicki — Stosunki angielsko - francuskie w sprawie rozbrojenia i gwarancji—dn. 12 lutego; J. Makowski — Współczesne formy sądownictwa międzynarodowego—dn. 19 lutego; Z. Nagórski — Sprawa mniejszości narodowych w Lidze Narodów — dn. 26 lutego; W Chodźko — Współpraca narodów w obronie zdrowia publicznego—dn. 2 marca; M. Handelsman — Układy lokarneńskie a protokół genewski — dn. 5 marca; J. Fiedorowicz — Organizacje społeczne a Liga Narodów — dn. 9 marca.

Wykłady odbywać się będą w sali posiedzeń Tow. Naukowego Warszawskiego (Śniadeckich 8). Bilety wejścia w cenie 1 zł. 50 gr. (dla młodzieży akademickiej) nabywać można na całą serję lub pojedyńcze wykłady w Kwesturze W. W. P. lub przy wejściu na salę.

Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Zw. P. N. S. P. organizuje w Warszawie (Marszałkowska 125) w dniach 31 b. m. i 1 lutego r b doroczny dwudniowy zjazd wszystkich byłych uczestników kursów regjonalnych oraz zwolenników ruchu regjonalnego

Eksploatacja lodu. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Zdrowia Magistratu przyjęto projekt przepisów o eksploatacji lodu w m. st. Warszawie Projekt ten dzieli się na pięć części: pierwsza obejmuje przepisy, dotyczące wyrębu lodu naturalnego; druga dotyczy zakładów wyrobu lodu sztucznego, trzecia zawiera przepisy o urządzeniu i utrzymaniu lodowni, w celach przemysłowych, czwarta — o stosowaniu przechowywania i sprzedaży lodu do celów przemysłowych, część ostatnia zaś obejmuje przepisy ogólne. Część przedostatnia ustala, że jak donosiliśmy. już do użytku wewnętrznego i do bezpośredniego ochładzania produktów spożywczych i napojów, winien być używany jedynie lód sztuczny. Restauracje, bary, cukiernie, kawiarnie, jadłodajnie itd., o ile nie mają urządzonych lodowni zgodnie z wyżej wymienionymi przepisami, mogą być zaopatrzone jedynie w lód sztuczny. Przepisy te będą przedstawione Magistratowi i Radzie Miejskiej (—)

Konkurs na „Hasło" Kół Śpiewaczych. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy ogłasza konkurs na tekst „Hasła" Kół Śpiewaczych Wydz. Ośw. i Kultury. Warunki konkursu są następujące: 1) treść „Hasła" winna odpowiadać idei krzewienia zamiłowania do śpiewu chóralnego, 2) objętość tekstu od 2—4 wierszy rymowanych, przyczem pożądane jest zakończenie wierszy zgłoską akcentowaną (rymem męskim), 3) za najlepszą pracę przyznana zostanie 1 nagroda w kwocie 100 zł. „Hasło" nagrodzone staje się własnością Kół Śpiewaczych W. O. i K. 4) prace konkursowe, opatrzone odpowiedniem godłem, z załączeniem zapieczętowanej koperty. oznaczonej tem samem godłem i zawierającej wewnątrz imię i nazwisko oraz dokładny adres autora, winny być nadsyłane do dn. 1 marca b r pod adresem: Warszawa, Magistrat, Wydział Oświaty i Kultury. Prócz adresu na kopercie, winien być umieszczony napis „Praca konkursowa

Skład jury konkursowego stanowią Wilam Horzyca, Wacław Lachman, Piotr Maszyński, Wacław Rogowicz oraz dwuch przedstawicieli Wyd. Oświaty i Kultury. Bliższych informacji udziela referat kultury (tel. 280-85).

Reprezentacyjny bal 30 pułku strzelców W dniu 6 lutego korpus oficerski 30 pułku strzelców kaniowskich urządza swój doroczny bal reprezentacyjny. Protektorat nad balem, który odbędzie się w pięknych salonach Kasyna Garnizonowego przy ul. Al. Szucha, objął p. minister spraw wojskowych.

WYCIECZKI.

Wycieczka na Górny Śląsk. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje 3-dniową wycieczkę na Górny Śląsk Zwiedzone zostaną: Cieszyn, Katowice, Huta Królewska (największa w Europie odlewnia żelaza) i największa na świecie fabryka związków azotowych w Chorzowie. Wyjazd w sobotę dn. 30 b m. wiecz., powrót w środę 3 lutego o godz. 7 rano (we wtorek — święto) Całkowity koszt wycieczki wyniesie około 60 zł. od osoby. Zapisy i informacje: tel. 280-85 od 12 do 2 pp.

WYPADKI.

Krwawa bójka między sąsiadami. Przy ulicy Osieckiej nr. 5 w Grochowie mieszkali w sąsiedztwie małżonkowie Szymanowscy i Kwiatkowscy. Sąsiedzi żyli w ciągłej niezgodzie. Onegdaj wieczorem wynikła ostra sprzeczka między Szymanowską i Kwiatkowską. W wyniku sprzeczki schwyciły one wałki od ciasta i wspólnie powybijały sobie szyby w mieszkaniach na parterze. Przybyły wieczorem z pracy do domu Władysław Kwiatkowski, szlifierz, dowiedziawszy się od swej żony o rzekomej napaści na nią Szymanowskiej, schwycił rewolwer i wystrzelił do Szymanowskiej, raniąc ją w lewe kolano. Pogotowie przewiozło ranną do szpitala Dzieciątka Jezus Kwiatkowski zbiegł. Wczoraj rano Kwiatkowski zgłosił się do XVII komisarjatu i, oddając dyżurnemu przodownikowi rewolwer, który posiadał bez pozwolenia, przyznał się do postrzelenia Szymanowskiej Kwiatkowskiego aresztowano.

Znaczna kradzież. Do mieszkania adwokata Wiktora Szpindlera przy ul. Służewskiej nr. 5 podczas nieobecności domowników dostali się niewykryci złodzieje, którzy skradli 500 dolarów gotówką, weksle na sumę 5.000 zł., monety złote i srebrne wartości 115 dolarów, 200 zł. gotówką, zegarek złoty oraz dwa rewolwery. Poszkodowany oblicza straty na 5.000 dolarów.

Samobójstwo staruszki. W domu nr. 12 przy ul. Śliskiej olbrzymi lokal zajmowali małżonkowie Finkelsztajnowie: 65-letnia Leokadja i 67-letni Izaak, z zawodu buchalter. Od kilku lat małżonkowie żyli w separacji, zajmując oddzielne pokoje w tymże lokalu. Onegdaj przez cały dzień domownicy zdziwili się wielce, że Finkelsztajnowa nie daje znaku życia. Dopiero około północy domownicy, po wejściu do pokoju Finkelsztajnowej, zastali ją nieprzytomną, leżącą na łóżku. Przybyły niezwłocznie lekarz Pogotowia Prywatnego stwierdził, że staruszka otruta jest weronalem i morfiną. Po zastosowaniu kamfory i kokainy, desperatka żyła jeszcze przez cztery godziny. Samobójczyni zostawiła kartkę, w której podała nazwy czterech dzienników, w których ma być ogłoszony jej nekrolog, oraz 50 zł. na ogłoszenia i kwit na 125 dolarów, złożony przed kilkoma tygodniami w tow. „Ostatniej Posługi" — jako koszta na jej pogrzeb. Badany mąż denatki nie mógł podać przyczyny samobójstwa.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Verbum nobile" oraz balety „Wesele na wsi" i „Tańce połowieckie", we wtorek „Rigoletto".

Teatr Narodowy. Dziś ostatnie przedstawienie komedji J. Rączkowskiego „Polityka i miłość"

Teatr Letni. Dziś ostatni raz „Bitwa pod Waterloo".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś staraniem Komisji Kulturalno - Artystycznej, „Intryga i miłość". Jutro „Rewizor".

Teatr Polski. Dziś „Król".

Teatr Mały. Dziś „Mój ojciec miał słuszność". We czwartek premjera wesołej komedji Verneuil'a „Orzeł czy reszka?".

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie wieczorem doskonała operetka Waltera Kollo „Królowa nocy".

Teatr Nowości. Ostatnie parę razy „Paryżanka". Najbliższą nowością będzie piękna operetka R. Stolza „Sen na Rivierze".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Dom otwarty".

Teatr im. Fredry. Dziś przedstawienie zawieszone. We czwartek premjera nowej komedji p t. „Kobieta zawsze znajdzie sposób". T. Skoczylasa.

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie 2 razy doskonała rewja „Puść go kantem".

Teatr „Perskie Oko" powtarza dziś dwukrotnie rewję p. t. „Pod sukienką".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Dziś 2 przedstawienia mozajki „Jabym chciała tak codzień. Początek o godz. 7.15 i 9.15.

Teatr „Olimpja" (Marszałkowska 114). Dziś 2 przedstawienia wesołej mozajki „Zapasy miłosne" Początek o godz. 7.15 i 9.15.

SPORT.

Jedyny mecz piłki nożnej.

W niedzielę na boisku Skry został rozegrany jedyny w tym dniu mecz piłki nożnej między drużynami Skra I — Skra II zakończony wynikiem 9:3 (4:1).

3000 saneczkarzy w Agrykoli.

W dniu wczorajszym (niedziela) jak podaje administracja Parku Sobieskiego wzięło udział w saneczkowaniu przeszło 3.000 zwolenników tego sportu. Ceny dla młodzieży zniżone na ten dzień. utrzymywane będą nadal.

Polska — Czechosłowacja 1:0 (1:0).
Zwycięstwo polskiej drużyny hokey'owej.

Praga, 23.I. Mecz reprezentacyjny drużyn polskiej i czechosłowackiej przyniósł zasłużone zwycięstwo Polakom. Jedyną bramkę zdobywa Tupalski z przedboju w pierwszej połowie gry. Po pauzie Polacy zastosowawszy taktykę defenzywną (mówiąc nawiasem ulubioną taktykę Czechów) nie dopuścili przeciwnika do swej bramki utrzymując wynik gry do końca 1:0.

Mistrzostwa hokey'owe we Lwowie.

Lwów, 24.I. W półfinałowych rozgrywkach hokey'owych o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego Pogoń bije Lechję 4:1 (1:1). Zwycięstwo zasłużone Czarni — Hasmonea 0:0. Ponieważ obie ostatnie drużyny mają jednakową ilość punktów (po 5) nastąpi jeszcze jedna decydująca rozgrywka. Zwycięsca rozegra mecz z Pogonią

Pierwsze zawody hokey'owe w Poznaniu.

Poznań, 24.I. Wielką sensacją dnia był mecz hokey'owy rozegrany tutaj między drużynami T. K. S. (Toruń) i Klubem Łyżwiarzy (Poznań) o mistrzostwo Polski (rozgrywki międzyokręgowe) i zakończony wynikiem 3:1 (2:0).

Książki nadesłane

Prof. Mokrzecki. „Próby tępienia szkodników leśnych za pomocą gazów i proszków trujących". Nakładem Tow. Obrony Przeciwgazowej.

Rudolf Eucken. Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie. Wydanie drugie, poprawione. Przełożył z upoważnienia autora dr Adam Zieleńczyk Nakładem Wydawnictwa Polskiego Lwów — Poznań

Głośna praca niemieckiego filozofa doprowadzona jest w pierwszym tomie przekładu do reformatorów (Lutra, Kalwina, Zwinglego) Zgodnie z poglądami autora główny nacisk położony jest na dzieje chrześcijaństwa, a zadaniem dzieła są cele raczej pedagogiczne, krzepiące ducha, niż systematyczne wnikanie w oderwane zagadnienia filozoficzne. Ale w tym zakresie praca Euckena mało ma sobie równych: głębokie umiłowanie przedmiotu i gruntowne opanowanie go. jasność i przejrzystość języka, piękność i szlachetność stylu — składają się na całość wyjątkową.

Przekład wzorowy. Szata zewnętrzna książki bez zarzutu. b.

—::o::—

Czasopisma nadesłane.

„Płomyk" — tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży Wydawnictwa rok dziesiąty.

Z miłem zaciekawieniem zbliża się dorosły nawet do „Płomyka", ozdobionego w barwną, pociągającą okładkę. „Płomyk" — to pismo staranne, więcej — pieczołowicie obsługiwane przez ludzi, umiejących obcować z dziećmi

Zakreślili sobie bogaty program, który ładnie i żywo wypełniają Znajdujemy w nim treść — jakże różnorodną! Tu ciekawy opis podróżniczy, dalej obrazek z życia szkolnego, oto zapoznanie małych czytelników z jakimś obyczajem ludowym; historja lokomotywy, obok szkic z życia zwierząt, opis pracy zecera ustępuje z kolei miejsca dowcipnej humoresce — wszystko w formie jaknajodpowiedniejszej: językiem „Płomyka" należy właśnie rozmawiać z dziećmi.

Tak ważna — szczególnie trudna do wyboru w książce, przeznaczonej dla dzieci i młodzieży, ilustracja „Płomyka" stoi na wysokości zadania I ta strona wydawnictwa potraktowana odpowiednio, umiejętnie Obrazki o treści poważnej, czy ilustracja zabawnej historyjki, winieta lub inna ozdoba graficzna kryją często w kąciku inicjały cenionych artystów.

Poza dawaniem treści rzeczowej i artystycznej „Płomyk" wypełnia inną jeszcze rolę: oto **organizuje rozrywkę dziecka,** usiłuje ułatwić mu korzystanie z chwil, wolnych od nauki, w sposób najwłaściwszy. Na kartkach „Płomyka" znaleźć mogą mali czytelnicy doskonałe sposoby samodzielnego „zmajstrowania" zabawek, pomoc w postaci rady i zachęty do urządzenia przedstawienia amatorskiego wskazówki — (a nawet materjał w formie dodatku do tygodnika) sporządzenia gry i t. p.; wreszcie dział „Zblizka i zdaleka" w kształt krótkich wiadomości ze świata ujęty, korespondencja z czytelnikami, dział rozrywek (zagadki, rebusy. łamigłówki) należycie potraktowane.

Dodatek do każdego numeru — mały „Płomyczek" dla dzieci w wieku przedszkolnym przeznaczony — ma ten sam charakter przy treści naiwnej i łatwiej podanej.

Wydawnictwo to należałoby polecić nietylko, jako bezpośrednią lekturę dla dzieci, lecz również jako doskonały materjał dla rodziców i wychowawców. Jakże często ułatwiłoby im to obcowanie z dziećmi: uzyskaliby w ten sposób treść niejednokrotnie szukaną w różnych dziedzinach, a tak dobrze zgrupowaną w „Płomyku".

„Świat" Nr. 4 przynosi wiadomości o organizacji literackiej akademji włoskiej, pióra Leona Chrzanowskiego Dr. Maksymiljan Flaum z racji 450-lecia narodzin Michała-Anioła daje oryginalne spostrzeżenia o wiadomościach tego mistrza w dziedzinie anatomji Gustaw Daniłowski wydrukował wiersz p. t. „Dedykacja". Kronikę z tygodnia zamieszcza p. St. Krzywoszewski, Karol Frycz pisze o wystawach sztuk pięknych

W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje opowieść W. Sieroszewskiego, A. Konara i J. Kaden-Bandrowskiego.

—::o::—

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI.